

SŁOWO

Wilno, Piątek 22-go lutego 1924 r.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 5000000 zagranicą 1000000. Konto czekowe Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259. Cena pojedynczego N-ru 250000 mr.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEN Wiersz milimetr wy jednozłotowy na str. 2-iej i 3-iej 300000 mk., za tekstem 100000 marek Najmniejsze ogłoszenie 1000000 m. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. W nr. świątecznych o 25 proc. drożej

Herbata

„SEASTAR”

„najlepsza w świecie”

co do swej jakości, smaku i aromatu

**!Żądajcie wszędzie!
tylko
herbatę „SEASTAR”**

znacznie przewyższającą herbatę wszystkich innych firm, co do swej oddawna oszacowanej przez znawców jakości.

Wszyscy szczerzy amatorzy prawdziwej dobrej herbaty

**piją tylko herbatę
„Seastar”**

która wyróżnia się swym nadzwyczajnym

zapachem,

niezrównanym

smakiem

i

taniością,

gdyż wyjątkowo dobrze się naciąga.



Znawcy i amatorzy piją tylko herbatę „Seastar” By dać możność p. p. kupującym przekonać się w niezrównanej jakości herbaty „SEASTAR” firma poleca

herbatę bezpłatnie jako wzór w woreczku papierowym, który można nabyć w sklepach następujących:

- L. Asbel — Zawalna 30.
- Ch. Brjdo — ul. Straszuna 2.
- F. Blacher — W. Stefańska 1.
- Koop. „Betrajung” — Trocka 8.
- M. Binuński — Mickiewicza 23.
- Koop. „Detalista” — Zawalna 25.
- Sz. Krakonowski — W. Stefańska 5.
- Firma „Merkury” — Antokolska 22.
- A. Mirkin — Rudnicka 12.
- J. Gordon — Zawalna 30.
- T-wo „Progres” — W. Stefańska 1.
- Koop. „Pracownik” — Wielka 90.
- Z. Piezrewski — ul. Straszuna 11.
- Koop. „Nowe-Zabudowanie” ul. Legionów 22
- A. Rudnik — Oszmiańska 6.
- Szybowski i Gorfung — Rudnicka 16.
- A. Szczuka — Ad. Mickiewicza 20.
- Węcowski i Zwiedryński — Mickiewicza 7.
- Wojskowa Spółdzielnia — Mickiewicza 18.
- Wodziński — Kalwaryjska 55.
- Zjednoczenie — Zawalna 16; Wileńska 25.

W wyżej wymienionych sklepach sprzedaje się herbata „Seastar”. Tamże sprzedaje się wyjątkowej jakości i smaku

kakao „SEASTAR”

oraz mydło dla prania bielizny
„SEASTAR”

Mydło „Seastar” zawiera 66% czystego tłuszczu daje zadziwiająco oszczędność w używaniu, doskonałą czystość i białość bielizny. Rozumne gospodynie używają tylko Mydła „SEASTAR”

SKŁAD GŁÓWNY

Spółka
Wileńska

„Handel Importowy”

Wilno, ul. Zawalna 27, telefon 746.



S. P.

Rożniewa śmierci twórcy i pierwszego rektora Uniwersytetu Lubelskiego.
W poniedziałek 5-II jako w 2-ą bolesną rożniewą śmierci ś. p.

Ks. Idziego Radziszewskiego

staraniem b. studentów Uniwersytetu Lub. odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele akademickim Św. Anny o godz. 8-oj rano.

Bank Spółdzielczy Wileńsko-Trocki

podaje do wiadomości Sklepowi detaliczemu, że z dniem dzisiejszym otwiera

Hurtownię Wyrobów Tytoniowych

fabryk Państwowych, w Wilnie przy ulicy Ostrobramskiej № 5.

BAL ARCHITEKTÓW

urządzany staraniem studentów architektów wydz. sztuk pięknych U. S. B.

Początek o godz. 10-oj wiecz. Bilety u pań i panów gospodarzy.

2 orkiestry pod batutą p. p. Reszke i Teimaszewskiego.

Głos rozsądku.

Jednym z zagadnień polskich o charakterze międzynarodowym jest sprawa Kłajpedy, która ma być wkrótce rozstrzygnięta. Litwini nieustannie sprawę tę w prasie swojej oświetlają i jeżeli choć setna część tych wiadomości przekradnie się do prasy zagranicznej, wystarczy to dla gruntownego, aczkolwiek nie słusznego i naszymi interesami nie wspólnego nie mającego, przedstawienia sporu kłajpedzkiego publiczności zagranicznej. Prasa polska najęta bezsprzecznie niezmiernie doniosłymi zagadnieniami polityki wewnętrznej, w pierwszej mierze skarbowej, bardzo mało uwagi na bieg tej sprawy zwraca. Niemniej po macoszemu jest ona traktowana przez urzędową agencję, która bardzo rzadko podaje komunikaty o Kłajpedzie do prasy. Tem skwapliwiej musimy chwycić każdy głos dochodzący do nas zewnątrz. Jak każda prawie sprawa międzynarodowa o charakterze politycznym, sprawa Kłajpedy ma swoje podłoże gospodarcze. Decydującymi też będą właśnie te względy i dlatego niezmiernie doniosłe znaczenie posiadają informacje o stosunku do przyszłego ustroju Kłajpedy osób najbardziej bezpośrednio zainteresowanych — kupiectwa i przemysłu miejscowego.

W „Memorandum” z dn. 10 lutego znajdujemy właśnie jedną z takich ciekawych opinii. W dniu 31 stycznia odbyło się w Kłajpedzie wolne zgromadzenie związku przemysłowców drzewnych, którego uchwały jaszkawo wykazują stosunek miejscowych sfer gospodarczych do zatargu polsko-litewskiego. W szeregu długich sylustrowanych wykładów przemówień charakterystyczny stan gospodarzy Kłajpedy przed aneksją litewską i obecnie. Pomiedzy gałęziami handlu Kłajpedy pierwszorzędną rolę odegrała zdrowa handel drzewny, chociażby już dzięki położeniu przy ujściu Niemna, przecinającego obfitujące w lasy obszary. I właśnie jako port drzewny Kłajpeda zdobyła wyrobienie sobie dobrą opinię wśród kupiectwa zachodnio-europejskiego i zajęła pewne stanowisko w handlu drzewnym Europy Wschodniej, w ciągu krótkiego okresu swego istnienia jako wolne miasto. Spowodowane to zostało przez kierowanie się znaczących transportów drzewa polskiego na Kłajpedę, dzięki stosowaniu przez polskie koleje zniżek taryfowych dla drzewa przeznaczonego do wywozu przez port kłajpedzki. Teraz rozwojowe tego handlu stawało się coraz szybsze — aż ustało i nawet się cofać zaczęło z chwilą, gdy bliżej traktaty, wojska litewskie dokonały okupacji Kłajpedy. Od tej chwili bowiem z powodu braku stosunków gospodarczych między Polską i Litwą, dzięki zawziętości i nieprzejednanemu litewskiemu, eksport polski przez Kłajpedę urwał się, na czym skorzystał Gdańsk i Królewiec. Wywóz zaś drzewa litewskiego nie mógł tego ruchu zastąpić. Obecnie sytuacja Kłajpedy stała się jeszcze bardziej utrudniona. W portach bałtyckich zjawily się transporty drzewa rosyjskiego, które nie może być tranzytem przez Polskę i Litwę do Kłajpedy z tych samych powodów, które wpłynęły na ustanie dowozu drzewa polskiego.

To też nie zadziwią nikogo uchwały

powzięte przez zgromadzenie przemysłowców drzewnych, z których pierwsze trzy, najważniejsze, brzmiały jak następuje: „Musimy żądać stanowczo:

1) jaknajprędzszego porozumienia się pomiędzy Polską i Litwą w sprawie prowadzenia drzewa, w sprawach tranzytowych i etwarcia Niemna,

2) jaknajszybszego porozumienia się w sprawie przewozu tranzytem drzewa rosyjskiego przez Polskę i Litwę do Kłajpedy,

3) uchylecia zarządzeń, które utrudniają obrót handlowy z Polską, Rosją i Niemcami, gwarancji dla uprzywilejowanego traktowania handlu tranzytowego. Żądania te są uważane, łącznie z autonomią okręgu Kłajpedy, za niezbędne konieczność rozwoju portu kłajpedzkiego i są warunkiem egzystencji przemysłu i handlu drzewnego”.

Głos ten, niepochozący od przyjaciół Polski, a jednak tak dla nas karygodny, powinien dotrzeć jaknajdalej.

A. Rudski.

SEJM I RZĄD.

Port w Gdyni.

WARSZAWA, 21. II. (PAT.) Połączona komisja sejmowa przemysłowa i morska obradowała nad kwestją budowy portu w Gdyni. Po dłuższej dyskusji na podstawie referatu dyrektora departamentu Min. Przemysłu i Handlu p. Chrzanowskiego przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję zaproponowaną przez posła Zatuskę.

„Połączona komisja sejmowa przemysłowo-handlowa i morska w uznaniu odcywiłej potrzeby posiadania przez Polskę własnego portu morskiego na Bałtyku i powołując się na ustawę sejmową z dnia 23 września 1922 r. o budowie portu w Gdyni, wzywa rząd, aby zastosował wszelkie środki natury prawnej i finansowej w celu przyspieszenia budowy tego portu, o pojemności co najmniej 2 i pół miliona ton, gdyż budowa i uruchomienie portu gdynińskiego staje się coraz bardziej nagięcią potrzebą państwa”.

Rezolucja ta będzie przedłożona na plenum Sejmu do uchwalenia.

Bezrobocie — a pracownicy umysłowi.

WARSZAWA, 21. II. (PAT.) Sejmowa komisja ochrony prasy odbyła trzecie czytanie projektu ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Pan wice minister Klarner oświadczył imieniem rządu, że sprzeciwił się rozszerzeniu zakresu działania ustawy na pracowników umysłowych oraz robotników rolnych.

Przyjazd p. Alb. Thomasa.

WARSZAWA, 21. II. (PAT.) Dzisiaj rano przybył do Warszawy p. Albert Thomas, dyrektor międzynarodowego biura pracy, w towarzystwie p. Nippa, szefa gabinetu i p. Lebrun, sekretarza osobistego. Dzisiaj o godzinie 1 i pół po południu p. Thomas minister spraw zagranicznych, wieczorem zaś wyjechał na jego cześć przyjęcie kierownik Min. Pracy i Opieki Społecznej.

Obrady Sejmu.

Posiedzenie Izby Pełnej.

WARSZAWA, 21. II. (PAT.) W dniu dzisiejszym na 101 posiedzeniu Sejmu w pierwszym czytaniu odesłano do komisji ustawę rozciągającą na województwo śląskie ustawę o natywiecznym Trybunale Administracyjnym. Następnie przystąpiono do dalszej rozprawy nad ustawą o ochronie lokatorów. Pos. Sliwiński domaga się rozciągnięcia ochrony na lokatorów, którzy zajmują pomieszczenia w hotelach i pensjonatach, oraz na kinoteatry.

Pos. Bujak (PSL—Piast) proponuje, aby przesłać art. 2 albo do przepisów przejściowych, albo też na dalsze miejsce po wyczerpaniu praw lokatorów. Następnie po przemówieniach licznych posłów obrady na tą ustawę odroczono.

Następnie pos. Kawecki (ZLN) w imieniu komisji rolnej referował projekt ustawy w sprawie uwłaszczenia byłych czynszowników i długoletnich dzierżawców i czynszowników rolnych. Po tym referacie rozprawę odroczono i przystąpiono do nagłych wniosków. Uzasadniając nagłość wniosku pos. Brzezińskiego (NPR) w sprawie gwałtownego wydalania robotników polskich z Niemiec. Mówca stawia dwa wnioski: pierwszy, „Wzywa się rząd by w drodze dyplomatycznej zażądał od rządu Rzeszy wstrzymania rugów polskich robotników oraz domagał się odszkodowania”. Drugi wniosek: „Wzywa się rząd do uchylenia w razie potrzeby odwetowych represji wobec obywateli Rzeszy Niemieckiej zamieszkałych w państwie polskim”. Pos. Piórowski (PPS) oświadcza, że jego klub sprzeciwia się odwetowi. Za nagłością wniosku oświadczyła się prawie cała Izba.

Przystąpiono do nagłego wniosku pos. Sekońskie w sprawie usunięcia cudzoziemców uszlachliwych oraz zakodliwych dla państwa polskiego i jego obywateli. Pos. Sekońska zaznacza, że wstrzymanie wskutek zabiegów niemieckich reżysji które rząd polski już był zastosował do Niemców nie posiadających obywatelstwa polskiego w odwet za rugi Polaków z Niemiec wywołuje szkodliwe skutki. Ludność polska w Niemczech narazona jest na prześladowania ze strony Niemców. Mówca stawia wniosek wzywający rząd: 1) aby niezwłocznie przerwał układy z Niemcami, zapoczątkowane przez ich przedstawiciela, a mające na celu uchylenie się Niemców od następstw gwałtów dokonanych na obywatelach polskich, 2) aby natychmiast powołał do Niemiec Niemców nieposiadających obywatelstwa polskiego, aby przeprowadził te kroki jaknajśpieszniej z konsekwencją nieodwołalną i bezodwołalną. Nagłość przyjęto.

Pos. Maksymilian Malinowski (Wyw.) uzasadniając nagłość wniosku swojego stroniłstwa w sprawie przejęcia przez rząd spółek germanizacyjnych w zabornie pruskiej i likwidacji majątków niemieckich. Nagłość uchwalono. Na temat obrady zakończono, a następne posiedzenie wyznaczono na dzisiaj o godz. 3 po południu.

List do redakcji.

Zamiast sprawozdania z powtórnego odczytu o Murawjowie.

Szanowny Panie Redaktorze! Proszę o powtórzenie mego oświadczenia, odczytanego na wstępie powtórnego wygłoszonego mego odczytu na temat „Murawjowa a powstanie”.

Na wstępie (oświadczyłem) obęć dać parę słów wyjaśnienia o celu odczytu.

Posa swykłym esłem — zasilenia kasy Towarzystwa (tym razem T-wa Weteranów powstania) i poza chęcią budzenia ruchu umysłowego i zamilowania do historii, mam specjalny cel w wygłoszeniu tego samego odczytu poraz drugi, przytem *dotkającego jego powtórzenia*.

Celem meim nie jest polemiczować z osobą, która mego odczytu nie zrozumiała czy świadomie sfałszowała w „Dzienniku Wileńskim”; mam cel inny: chcę dać na sąd opinii publicznej i metodę wal-e partyjnej, jaka polega na świadomym szerzeniu w prasie fałszów, zarzutów, w rodzaju tym napr., że jestem jakoby apologetą Murawjewa, że wygłoszeniem odczytu apologetą Murawjewa; „odczyt odpowiedni dla Moskwy, ale nie dla Wilna”.

Powtarzam swój poprzedni odczyt *bez smian*. Czytałem to z łatwością, bo zachowałem konespekt z poprzedniego odczytu i mam pod ręką swoją pracę (Rok 1863. Wyroki śmierci. Wileńskie źródła archiwalne), z której powtórzę te same ustępy, które były odczytane przeze mnie na 1-szym odczycie.

Wacław Giebert-Studnicki.

Strajk w Anglii.

WARSZAWA, 21.2 (T. w.) „Kur. Por.” donosi: Strajk robotników portowych poparty został przez inne organizacje robotników transportowych. W ciągu dnia dzisiejszego zaszedł jednak zwrot ku porozumieniu wskutek ustanowienia przez rząd Mac Donalda trybunału badawczego.

Trybunał w godzinach porannych wysłuchał wywodów prawnika Bevina, który reprezentował strajkujących. Kiedy trybunał zabrał się znów po południowej przerwie, seszacje wywadań władz, że pracodawcy nawlżali poufne pertraktacje z Bevinem. Wkrótce potem ogłoszono, że dalsza sesja trybunału zostanie odroczona do jutra.

Po południu odbyła się zarada pracodawców, którzy okazali skłonność zrewidowania swego stanowiska. Narada została przerwana z tem, że będzie podjęta następnego wieczorem. Mac Donald zawiadomił ministrów, że wieczorem odbędzie się prawdopodobnie posiedzenie rady ministrów w sprawie strajku.

Rząd poczynił rozległe zarządzenia w sprawie dostarczenia stolicy środków żywności, które, jak zapowiedział Mac Donald, w każdym musi być zabezpieczone.

Na oses komitetu wykonawczego partii robotniczej, który ma kontrolować działalność nowego rządu, stanęli Smille i Landbury, należący obaj do skrajnego ebesu partii.

LONDYN, 21.2. (Pat.) Tekst układu zawartego między przedstawicielami robotników i pracodawców podany będzie rozpatrzeniu na konferencji delegatów obu stron, która zbierze się w Ministerstwie Pracy.

LONDYN, 21.2. (Pat.) Niektóre dzienniki uważają, że sytuacja jaka się wytworzyła przez ebesne staowisko robotników portowych i syndykatów pogorszyła się. Dzienniki wyrażają obawę, że pozycje w Ameryce znaczne obstanki zostaną w związku z sytuacją efałtę.

PARYŻ, 21.2. (Pat.) Z Londynu donoszą urzędowo, że strajk robotników w dekach został zakończony.

Niepokoje sowieckie.

WARSZAWA, (tel. w.) „Kur. Por.” donosi: Według wiadomości nadeszłych z Rosji, ruch powstańczy przeciwko Sowietom w południowo-wschodniej Rosji, oraz w Rosji centralnej rozszerza się z dnia na dzień. W Tule i Kursku, oraz w pobliżu Moskwy wybuchy powstania chłopskie. W Odesie, a zwłaszcza w okolicach Kijowa, sytuacja jest bardzo groźna wskutek tego, że rząd Sowietów nie posiada tam dość znacznej ilości wojska.

Z pogranicza polsko-sowieckiego donoszą o niemyślonych katuzach więźniów, skoncentrowanych w obozie na wyspie Solowieckiej. Północnie więźniów politycznych, wśród których jest wiele kobiet, stało się rozpaczliwe. Umieraą oni dziesiątkami na choroby zakaźne. Gdy we wtorek jeden z więźniów umarł, towarzysze jego zgromadzili się pod szpitalem i zażądali usunięcia dozorców, którzy zęcają się nad więźniami. Do zgromadzonych wystąpił oddział czerwochwycy i dał kilka salw. Trupem padło 7 osób, ciężko rannych jest 19 osób.

Dystynkcję na balu

zaznacza się przez użycie wytwornych perfum i kosmetyków. Polecam znane i w całej Polsce zaprowadzone marki jak: „Halka”, „Róża Polska”, „Chypr Zak”, „Przemysławka” Henryk Zak — Fabryka perfum w Poznaniu.

TEATR POLSKI (Lutnia)

Występy

Ireny SOLSKIEJ

Dzisiaj po raz 2gi

Nauczycielka Komedja Nieodmięta

Początek o godz. 8 wiecz.

Ceny miejsc antyczne.

TEATR WIELKI (na Pohalance)

Dzisiaj

„Taniec szczęścia” operetka Stolska.

Jutro premiera

„Opowiesci Hoffmana”

opera Offenbacha

Początek o g. 8 wiecz.

Ceny miejsc antyczne.

Kolonjalne imperjum Francji.

Kamil Belaignes pisał w „Revue des Deux Mondes”.

„Od Dunkierki aż po zatoki Gwinei i Beninu wyzwolony z ciężkich pęt zrosnie się lud w jedno materialne, potężne ciało: Francja stanie się stumiljonowym mocarstwem, stalowym szynami skutem. Ośrodki Europy i Afryki połączą się wzajem, ożywią — stokrotnie się rozrosną!

Jakby tam urzędowe agencje angielskie zaprzeczały na wszelki sposób pogłoskom o mającej nastąpić morskiej koalicji Gibraltaru — Baleary — Sycylia, o anglo-hispańsko-włoskim, a śródziemnomorskim porozumieniu — jeden rzut oka na mapę wystarczy, ażeby stwierdzić, jak to w najbliższej przyszłości jedynie fale morza pomiędzy Marsylią a Algierem przeszkadzać będą Francji do stworzenia przeobrzynego kolosu państwowego.

Niech się tam Niemcy i Hiszpanie cieszą wyliczaniem o ile flota francuska silniejsza jest od angielskiej, ile tam Włosi mają krążowników, a Hiszpanie torpedowców... Francja po brzuch zagłębiła nie siedzi w morskich dokach, lecz pracownie obmyśla na suchej ziemi nowe systemy aeroplanów, typy sterowców, udoskonalenia kolei żelaznych. Skąd się też Francja na tak *par excellence* „suchą” robotę zdobyła, skąd się wzięły te kontynentalne aspiracje, do niedawna jeszcze pierwszorzędną potęgę morską? Aha! gdyby wszystkie wiatry pustyni zdolne były płaskimi Sahary zasypać morze Śródziemne, możeby wówczas Francja z budżetu państwowego wydatki na flotę skreśliła zupełnie. Bo tylko to morze, co dzieli góry Prowancji od Atlasu, stoi na przeszkodzie do budowy państwa, które koloniami wrosłami do maszyzy oparłoby się skutecznie i potęgę królestwa Anglii i Cesarstwa Indji i całej Wielkiej Brytanji. Bo tylko za morzem Śródziemnym ma się dopiero zacząć kolej transaharyjska, ten nerw mający do życia pobudzić bezwładne dotychczas organy. — Odwet za Indje! — jak się wyraził pewien generał francuski. — I Anglija, która drogą urzędową zaprzeczyła plotkom o mających nastąpić na morzu Śródziemnym manewrach połączonych flot, zaprzeczyła również pogłoskom o zmianie kursu morskiego na via Przylądek Dobrej Nadziei do Indji i Australji, oświadczając, że kanał Suezki pozostanie tem czem był dotychczas, a zabezpieczenie na Śródziemnym morzu pierwszą w tym kierunku gwarancją potęgi Wielko-Brytyjskiej. Poczem wysunął się w Londynie projekt rozbudowy floty śródziemnomorskiej do możliwie największych granic, która w równej mierze ochraniać może przesmyk Suezki co czatować na drodze Marsylja — Algier. A ostatnia ta funkcja, zda się dla floty angielskiej bardziej aktualna, w obliczu prac francuskich nad rozbudową kolei żelaznej poprzez S-hare.

Sam projekt stworzenia kolei transaharyjskiej powstał, jak wiadomo, w r. 1879. W r. 1910 izba poselska asygnowała już kredyty na to przedsięwzięcie i dziś zamiar dojrzeła, pomimo sprzecznych zdań opinji publicznej w Paryżu, mimo ataków prasy, mimo ostrzeżeń, mimo głośnień o „czarnem niebezpieczeństwie”, o zniszczeniu kultury europejskiej, mimo widma murzyńskich

wojowników, którzy niezdolni są jakoby do warunków cywilizacji się dostosować, mimo wysuwanych częstokroć faktów, że Francja „biała” stanowić będzie za ledwie dwudziestą drugą część Francji „czarnej” — mimo różnych innych przeszkód, plan ten dojrzeła.

Gdy podczas wojny zdołała Francja, bez względu na zupełny zanik dróg komunikacyjnych czarnego kontynentu, dostarczyć na front zachodni 85.000 „kolorowego” wojska, to z chwilą gdy z portu Orańskiego wybiegną szyny i połączą się z takimi odnogami Nigerji i Wybrzeża Kości Słoniowej — w przeciągu 6-8 tygodni 80000 uzbrojonych murzynów i arabsów z nad zatoki Gwinejskiej staną w Paryżu.

Nie tylko więc generałowie Aubier, Nivelle, Mangin i inni reprezentują gorących rzeczników transaharyjskiej kolei, nie! Cały szereg najpoważniejszych we Francji inżynierów, przemysłowców, finansistów, deputowanych nad tem czuwa, aby projekt ten w jaknajprędszym czasie przez parlament zatwierdzony został. Słynne wyprawy samochodowe na pustynię, wywiady aeroplanów, dokładne zbadanie Senegalu i Senegambji, Nigerji i Sudanu stwierdziły, iż budowa podobnej kolei nie powinna napotkać na poważniejsze trudności. Można ją następnie rozbudować na wschód do jeziora Chad i hen na południe poprzez puszcze Nanga aż do ujścia rzeki tej samej nazwy. — Nie ulega wątpliwości, iż plan ten ziszczyć się może tylko kosztem ogromnych wydatków, które oszacowano na 1600 milionów franków. W takim razie długość linii kolejowej od Oranu do węzłowej stacji Uagadupu wynosiłaby 2858 kilometrów. Od Uagadupu rozchodzi się już zbudowane dawniej koleje nadbrzeżne.

Jak mają wyglądać pociągi kursujące przez Saharę, o tem szeroko rozpisuje się prasa francuska: komfort, szyk i wygoda, doprowadzone do zbytku, panować będą w wagonach. — Specjalna komisja (commission des études) opracowała nawet taryfę tej kolei, i tak przejazd I klasą z Paryża do Uagadupu kosztował będzie 2242 franki, czyli o 1422 fr. taniej niż podróż morską wymagającą 18 dni, miast 3-4 dni, które wystarczą kolei żelaznej. — To samo dotyczy przewozu towarów i surowca, a jakież niezliczone skarby mieszczą się w sercu dzwiczkiej i trudno eksploatawnej Afryki!

Wtedy Francja, bogata, zaludniona 100 milionami mieszkańców w afrykańskiej swej części, rozporządzająca ogromną armją, kpiłaby sobie z wrógów — sąsiadów, gdyby... nie morze Śródziemne.

Więcej nawet! Kolej transaharyjska zwiększyłaby wpływy Francji na Bliskim wschodzie skutecznie — miałaby większe znaczenie, niż skrawek Syrii francuskiej, obszarami angielskimi scieżniony. — Przez Sudan znalazłby rząd paryski bliższą drogę do porozumienia z wrogiem do Anglii nastrojonym Egipsem i dalej z narodami mazulmańskimi, których olbrzymia część już teraz zamieszkuje terytorjum francuskie. Ale zagroziłaby tem samą ekspansji Włoch na południe od Trypolisu. Zrozumiałe jest zatem, że zbliżenie anglo-włoskie ma wszelkie podstawy ku temu, by w prędkim czasie dojdę do skutku.

J. M.

Z sali koncertowej.

W niedzielę — po dłuższej przerwie — znowu miłośnicy muzyki koncertowej mieli sposobność usłyszenia w sali „Lutni” dwóch cenionych u nas artystek. Znana już ze swego bardzo pomyślnego występu na koncercie symfonicznym fortepianistka, profesorka konserwatorium warszawskiego p. *Margeryta Trembini Kasurowa*, małżonka słynnego propagatora polskich ludowych śpiewów choralnych, wykonała cały szereg utworów fortepianowych rozmaitych kompozytorów. Składając hołd pamięci swego mistrza, rozpoczęła koncertantka małą znaną utworem programowym „Nenia” Sgambati’ego, zawsze chętnie słuchany, jeżeli jest tak dobrze wykonany. Za tem szły kompozycje Brahmsa (rapsojda g-moll), Rob. Schumana, Różyckiego, bardzo ładna i wartościowa warjacja Frane. Brzezińskiego, wiazanka — częściowo mniej grywaanych — arcydzieł Chopina i in. Ponownie wykazała artystka ładnie wyodełowane dotknięcie, niezawodną technikę, dużo gustu i poczucie muzyczne, okraszone sporą dozą temperamentu. Jest to gra typowo niewieścia (w najlepszym pojęciu tego określenia) nie imponuje siłą, ale zainteresowuje wytwornym cieniowaniem, subtelnym frazowaniem i rytmyką. Może niezupełnie odpowiedni był wybór nocturna (c-moll) Chopina, wymagającego większej ręki i siły w części środkowej, po-

zatem jednak program był umiejętnie dostosowany do rodzaju talentu fortepianistki, która zbierała zasłużone oklaski i bardzo uprzejmie grała kilka sztuk nad program.

Po więcej niżeli dwuletniej przerwie wystąpiła p. *Zofia Borkiewicz-Wyleżyńska*, zaraz na wstępie serdecznie powitana przez publiczność, pamiętającą dobrze jej dawne popisy pieśniarskie.

Widocznie, nie mało śpiewaczka pracowała w tym międzyczasie, albowiem postępy są tak znaczne, że trudno było poznać i sobie wyobrazić, że się słyszy tę samą osobę, co dawniej. Niezbyt silny, lecz ładnie i ciepło brzmiący głos artystki tak swobodnie i równo płynie i tak pewno postawiony, że odrazu uspakaja i zjednywa sobie słuchacza. Wykonanie p. B.—W. wyróżnia się dodatnio wielką muzykalnością, oraz inteligentnym ujęciem i odczuciem. Dykoja wyrażana może służyć za wzór do naśladowania. Należy też podnieść z uznaniem, że bogaty program ułożony był z utworów przeważnie mało znanych, lub zupełnie nieznanymi i tem samem wzbudzał jeszcze większe zainteresowanie, zwłaszcza, że nazwiska kompozytorów polskich i obcych należały do najwięcej znanych i cenionych.

Wobec tego łatwo zrozumiałe powołanie artystki było zupełnie stanowcze i zniechęciło do gorąco pożądanego dodatku nadprogramowych.

Michał Jęsewicz.

Tańce plastyczne.

szkoły H. Łaskiewiczowej.

Najpierwotniejszym objawem uczuć ludzkich w sarnitu dążeń człowieka, był taniec i śpiew. Wzruszenia swoje objawiał śmiech pierwotny iustrując ruchami i głosem zdarzenia swego życia, przynajmniej lub uczucia, które chciał utrwalić w pamięci własnej i odczucia, lub wspominać, amplitudę i doznane wrażenia. Tak powstał taniec i tańce plastyczne, w czasach jaskiniowych zapewne i rozwijał się z biegiem wieków w sztukę coraz bardziej kunsztowną, coraz węższe miejsce zajmującą w życiu narodów których była obyczajowym odbiciem, a także religijnym obrzędkiem.

W starożytności nie było kraju gdzieby uczyły się uroczystości religijne, mogły się obejść bez tańca. Od wieków tańczono zawsze, wszędzie, przy każdej sposobności. Tańczono śmiesznie, tańczono z radością i smutkiem, bacchanalia i nabożeństwa, tańczono w norach portowych i na kwiecistych łąkach, w cieniu dębów lub greckich kolumn, z wężami lub sznalem w dłoniach, nago wśród miedzów lub w robzonach i kryzolinach po parkietach.

Były epoki zanku i rozwoju tańców; uadworze Ludwików w X VIII w. tańczeniem skomplikowanych baletów zajmował się dwór cały z Królem na czele. Wiek XIX odsunął raczej tańce w ramy teatru i ubrał je w konwencjonalne kostiumy i skomplikowaną choreografię. Początek zaś XX ujrzał odrodzenie tańca mimicznego i plastycznego w formie najpiękniejszej, gdyż szlachetna interpretacja muzyki harmonijnymi ruchami jesto najwzwyższy ton jak się może zdobyć sztuka.

Odnawicielką takiego tańca stała się słynna amerykańska tancerka Duncan Kobieta ani piękna, ani ładnie zbudowana, która jednak moją talentu wyciągała i odczucia każdym mięśniem rytmiki muzycznej. Umiała czarować słuchem i dać im wiarę niezapomnianą, posagować pięknością.

Druga amerykańka wczesniej jeszcze wniosta nowy, współczesny rodzaj w dziedzinie tańca; mianowicie czarodziejską grę światła elektrycznych na tle których w wielkie białe stawały się morskimi falami, motylem, wirami wód etc. Lole Fuller nadała swym tańcom sławę wszechświatową.

Niemniejszą cieszył się balet rosyjski, cudoowny zespół nierównanych wirtuożów jak Nizyński, Istaj bożek tańca, Pawłowa, Karawina, Truhanowa i inni objeżdżający Europę i Ame-

rykę pod dyrekcją Diagilewa, by wśród niesamowitych, a bajecznie kolorystycznych dekoracji Baksta tańczyć sławne balety: Karnawał Schumana, Petruszka, Mar-Pięć Strawińskiego, Narcyz i Rimski Korskowa i innych wiele. Było w tych baletach nierównane połączenie mimiki; klasycznego i modernistycznego stylu.

Powstała też w tym kierunku pracująca szkoła w Hellerau pod Dreznem, uprawiała ona pełne prostoty, na wszystkich liniach starożytnych rzeźb i fresków oparte tańce, a naśladowców i uczniów miała mnóstwo. W Wilnie parokrotnie już występy miała p. Łaskiewiczowej nie zwrócili dostatecznej uwagi szerszej publiczności, a szkoła Bowlm pod każdym względem są to widowiska ciekawe i estetyczne.

P. Łaskiewiczowa uczeniła petersburskiej szkoły baletowej pod kierunkiem p. Franceski Błata, adeptki tancerki Duncan, łączą dwa style i rodzaje: bosonogi klasycyzm plastyczny, z łamałkami choreografji sztucznej. Naogół wychodzi z tych prób szczęśliwie, dzięki osobistej dużej pomysłowości, co się objawia nie tylko w samej technice tańca, często trudnej i skomplikowanej, lecz i w niezmiernie elekawych kolorystycznie i stylowo strojach własnych i zespołu.

Ostatnie dwa występy wykazały i postępy szkoły i niezwykle wyrobienie uczennic, z których kilka zwracało uwagę wybitnymi zdolnościami.

Okazało się to zwłaszcza w dużym baletcie wschodnim *Feramor*s (muzyka Rubinstal-na) gdzie istnia orgia barw oświecała, na ile elekawie pomyslanej dekoracji, a strój p. Łaskiewiczowej i jej wężowe, niezwykle sprężyste, a subtelne ruchy, sprawiły prawdziwą przyjemność artystyczną.

Ciekawym był też groteskowy pastel Greczanikoffa gdzie „deszczyk” tańczono pod parasolami, bardzo się podobał Skriabina *Poemat* s z a t a n s k i wykonany na pasowo, miał ciekawe momenty modernistycznego demonizmu, zaś *Taniec wojenny* Blon’a był znow slika klasyczna rzęba dwóch wojowników. Ładnie pomysłały Blumenfelda *Dzwon kościelny* i *pogrzebowy*, razit ookolwiek zbyt krótkimi chłamiadami adeptek, ile że... trudno...! Greczynkami nie są i nie wszystkie mogą się pochwalić tzw. klasycyzmem kształtami.

Całość, jako praca na polu prawdziwej sztuki, nprawianej z całym zapalem i szczerem natchnieniem przez p. Łaskiewiczową, zasługuje na większą niż dotąd uwagę i poparcie ogółu wileńskiego, który ma niezbyt wiele sposobności widzieć coś istotnie oryginalnego i ładnego. H.R.

Jerzy Moszyński.

IV.

„Niestety, już na parę lat przed wojną zaczęły występować rysy na sklepieniu, tak starannie budowanej zgody ohaty i dworu”. Zacieka robota stronnictw destrukcyjnych dopięła celu. Menerzy przytem zwykle wywieszali sztandar patriotyczny, lecz wstrętny ten i zbrodniczy patriotyzm, „zabierowawczy”, jak wyraża się Moszyński, zdrowe pojęcia dobra ojczyzny i uczciwe uczucia jej miłości u znacznej części młodzieży wykształconej, nietylko nie wytworzył żadnej siły narodowej w masach ludu, ale zdeprawował je wpleniając im z duszy zasady religijne i moralne, a zastępując je „pożądliwością na ziemię pańską, jako głównym artykułem wiary”.

Ze jądro choroby społecznej nie tkwi bynajmniej w nierównym podziale własności ziemskiej — Moszyński zbyt dobrze to rozumiał i już w r. 1914 wykazywał, że źródłem złego jest „falszywy system opodatkowania, który zwala główne ciężary na produkcyjną rolną, na przemysł, oraz na ludność pracującą ręcznie, a pozostawia nieopodatkowanymi brnącące kapitały i robione niemi spekulacje”, stwarzając w ten sposób z finansjery jedyną w społeczeństwie uprzywilejowaną i wskutek tego wszechmocną

kastę. To samo w tymże roku i w następnych twierdził, ale jeszcze silniej, Wojciech Dzeduszycki, przedstawiając w barwnych, wrażliwych się w pamięć obrazach potęgę „Lewiatana”, czyli wielkiego kapitału, który dzięki nieuchwytności swojej nie daje się opodatkować i jest rzeczywistym władcą świata: „nie nie produkując, pobiera dochody ze wszystkiego na świecie, a nie przyjmuje odpowiedzialności za nic na świecie”; jest wierzyicielem i bankierem państwa, a państwo „jego najniższym sługą, który wybiera podatki i zarządza przedsiębiorstwami swemi, aby Lewiatanowi opłacić odsetki, utrzymuje wojsko, policję, biurokrację aby Lewiatan mógł spać spokojnie”...

Ale Dzeduszycki patrzył na to fatalistycznie, nie wyobrażając, ażeby jakakolwiek moc mogła zachwiać rosnącą potęgę Lewiatana. Jako przeciwwagę, zalecał przywiązanie do religji, cnoty rodzinne, pracę, oszczędność. Moszyński na tem nie poprzestał, żądał zmonopolizowania wszystkich czynności bankowych i kredytowych w ręku państwa. Zaznaczą to mimochodem; nie będąc kompetentnym w tych rzeczach, nie wchodzę w ocenę jego pomysłów.

Tymczasem stało się wbrew temu, co Moszyński za prawdziwe poczytywał: Polska po wojnie odzyskała utraconą niepodległość. Ale czy odzyskanie niepodległości było także wyzwoleniem

się z pod jarzma, włożonego na nią przez owe ciemne siły, których hasłem była rewolucja powszechna, celem — panowania Lewiatana? Począworną demokratyczną formułę głosowaną powszechnie i osnutą na tem ordynacją wyborczą uważał za rzecz rozmyślnie zorganizowaną na zgubę ojczyzny. W r. 1919, w chwili powszechnego upojenia i radośnej wiary w przyszłość, on w tem, co widział, dostrzegał oznaki Kary Bożej, a „jak słońce — pisał — świeci tu na ziemi zarówno cnotliwym, jak zbrodniarzom, tak Kara Boża chłostać musi całe ciało narodu, wszystkie jego członki, zarówno chore i zdeprawowane, jak zdrowe i cnotliwe”. Ale tem mocniej trzeba się oprzeć o tę jedyną ostoję zdrowia moralnego i ładu społecznego, jaką jest Kościół — i nie ustaje odąd Moszyński w nawoływaniu do łączenia się w związki Katolickie, parafialne, dekanalne, dyecezyjne w celu wytworzenia z nich wielkiej chrześcijańskiej organizacji życia polskiego. Słowem zaś nieodłącznie towarzyszył czyn: ubierał się jak żebrak — przypomina w pośmiertnem wspomnieniu o nim St. Tomkowicz, — ożłówek niemal jedzenie sobie od ust odejmował, by móc hojną dłońią sypać na prawo i lewo, wspomagać zakłady wychowawcze, zapewniać przyszłość setkom ludzi i rodzin”. W testamentie zaś wspomniał zbiór cennych sztuków przeznaczony na cele instytucji dobroczyn-

nych w Polsce, a bardzo piękną bibliotekę przekazał uniwersytetowi Lubelskiemu.

Ale wołania jego były grochem obijającym się o ściany!

W r. 1905, pod wrażeniem rewolucyjnych objawów ruchu wolnościowego w Rosji, przestrzegał i rosyjskie i polskie społeczeństwo następującymi słowami: „Nie mogą patrzeć bez obaw w przyszłość Rosji, bo narzuca mi się nieublagane pytanie, czy podniesiony pod sztandarem wolności ruch rosyjski potrafi ją skojarzyć z porządkiem i prawdą? czy potrafi zatrzymać ją u wrót anarchji i antychrześcijańskiego liberalizmu? Czy potrafi utrzymać Rosję od chwytania za zdradzieckie hasła nieczem nieograniczonej wolności, której końcem będzie nowe panowanie nieokreślonej prawem i sprawiedliwością samowoli biurokracyjnej, która tak samo będzie się rozrastała pod piaszczem rękochwasz wszechwładztwa ludu, jak dotychczas rozrastała się pod firmą cara... Niebezpieczeństwo takiego obrotu rzeczy widzę ogromne. Przedewszystkiem zupełny brak szczerego pierwiastka religijnego i zasad moralnych w społeczeństwie rosyjskiem, oddanie cerkwi na pastwę policji rządowej, a całego narodu na pastwę kłamstwa, tego niezbednego towarzysza każdej niewoli, wreszcie brak poczucia prawa, chyba dostatecznym jest powodem, by drżeć o przyszłość Rosji”.

Ks. Karwicz o Polakach.

Do Frakcji Polskiej Sejmu Kowieńskiego złożono następujący memoriał:

1) Do Polskiej Frakcji poselskiej Sejmu.

My niżej podpisani swracamy się do Polskiej Frakcji Poselskiej z gorącą prośbą i żądaniem, dotychczas przesyłając odpisy żądań parafian kościoła po-Karmelickiego, podanych J. E. K. Biskupowi w listopadzie 1923 roku, z których Polska Frakcja Poselska jeszcze raz będzie mogła sprawdzić i widzieć, w jak ciężkich warunkach parafianie Polacy kościoła po-Karmelickiego muszą żyć, nie mogąc netylko w sposób normalny załatwiać, t. j. wypelniać potrzeby religijne w swojej parafii, ale dożyliśmy czasów, że zabraniają im chodzić do Kościoła wybudowanego przez ojców naszych, grożąc nam za uczęszczanie do Kościoła aresztem i tylko za to, że chcemy modlić się po polsku. Czy nie dosyć już było tego, że ksiądz Miłazsko, proboszcz parafii po-Karmelickiej, w przeciągu całego roku systematycznie rugował język polski z naszego parafialnego Kościoła, gdzie jest absolutna większość wierznych, mówiących po polsku. W ostatnich czasach zaczął postępować wprost w brutalny sposób, ponieważ usunął tabliczkę i zaczął usuwać obrazy z Kościoła dlatego, że tam były napisy w języku polskim, a co jeszcze gorzej, zaczął zmazać pod strachem więzienia odbywać obrządku religijne i modlić się w języku dla parafian niezrozumiałym. Dowodem prawdy niech posłużą następujące fakty:

Gdy w październiku roku 1923 dwaj parafianie, Mikulski i Główny, byli proszeni jako świadkowie, dla złożenia przysięgi do Kościoła po-Karmelickiego, ksiądz Miłazsko, proboszcz parafii, musiał ich przyjąć przysięgę w języku dla nich niezrozumiałym, nie zważając na to, że ci parafianie kategorycznie przeciwko temu protestowali, gdyż jeden z nich, t. j. p. Mikulski, ani słowa po litewsku nie rozumie, a drugi bardzo mało. Wtedy ci parafianie zwrócili się ze skargą na proboszcza do J. E. K. Biskupa, a Jego Ekscelencja raczył oświadczyć: „Zostawcie te wasze żądania, jak również żądania od parafian (z 317 podpisami) a ja w tej sprawie pomówię z waszym proboszczem i za kilka dni dam wam odpowiedź”.

Nie zdążyli parafianie usłyszeć rezolucji Jego Ekscelencji, gdy pierwszych dni grudnia 1923 r. stała się rzecz gorsza, w naszym parafialnym kościele z rozporządzenia księdza Miłazskiego — zamalowano obraz N. M. P. Niepokalanego Poczęcia, czyli płótno na obrazie czarnej farbą w rodzaju dziegla czy smoły. Zamalowano obraz, który był wykonywany i poświęcony w kościele, przed 20 laty przez ojców naszych fundatorów, za ten przez księdza w barbarzyński sposób zniszczony i usunięty z kościoła jedynie dlatego, że na tym obrazie były napisy w języku polskim. A gdy parafianie w tej sprawie udali się do swego proboszcza ks. Miłazsko, to proboszcz krótko powiedział: „Zamalować obraz ja kazałem, bo niektórzy parafianie mnie o to prosili, a jeżeli wam się to nie podoba i powiadacie, że ten obraz do was należał, to każe go zupełnie usunąć. Nie zapominajcie przytem, że ja tu jestem gospodarzem i mogę zrobić co mi się podoba a nie wam”.

I tak się stało, jak proboszcz powiedział, bo na święto Niepokalanego Poczęcia 8 grudnia stała tylko postać N. P. Marii, ale obrazu nie było. Wtedy powtórnie udała się delegacja od parafian do J. E. ks. Biskupa Karwicza, aby usłyszeć rezolucję na podane w listopadzie żądania od parafian i zanieść nową skargę na ks. Miłazskę za zniszczenie i usunięcie obrazu, a Jego Ekscelencja, ten najwyższy dostojnik kościoła katolic-

kiego na Litwie, raczył oświadczyć, że uważa za święty obowiązek duchowieństwa litewskiego walczyć przeciw polskości i naprawiać winy poprzedników swoich, przy których pomocy była wprowadzona polska mowa na Litwie. A co się tyczy parafian Polaków kościoła po-Karmelickiego, to ci i tak sawiele mają, bo proboszcz zastawił im śpiewy rano w święte dni do wotywy i w czasie niesporów co drugie święto a podług spisu urzędowego w parafii po-Karmelickiej podobno jest 6 proc. wierznych Polaków tego spisu i będzie stosowany język polski w kościele nie tylko Karmelickim ale i innym i żadne wasze skargi, żądania ani prośby nie będą brane pod uwagę. Wy mieszkaćcie na Litwie i musi każdy z was mówić i modlić się w kościele po litewsku. Lecz zepsuto was, bo daleko więcej macie niż powinno być. A gdy delegacja od parafian zapytała Jego Ekscelencję co Polacy mają na Litwie, to J. E. podniósł głos i rzekł: „Macie szkoły polskie a tego wam nie jesteście, nawet gimnazja polskie utrzymywane za środki z Warszawy, a jeżeli rząd toleruje takie rzeczy, to my dostojnicy kościoła na Litwie nie możemy znieść i tolerować takich rzeczy, a z podwójną energią walczycie przeciwko polskości na Litwie”.

Dalej opowiadał J. Ekscelencja delegacji o losie pędzu parafii litewskich, które miały przejść pod panowanie Łotyszów, dzięki niemu zaślepieniu i bezczynności naszego rządu i zakonniczy opowiadając o napadach polityków litewskich na duchowieństwo litewskie za prowadzenie polityki polskiej w kościołach. A więc tembardziej naszym zdaniem jest prowadzić kategoryczną walkę przeciw polskiej mowie, aby litewskiemu duchowieństwu nikt w przyszłości takich win nie przypisywał, a wierni muszą pogodzić się z takim postępowaniem duchowieństwa i uczyć się po litewsku mówić i modlić się, a kłoby przeciwnym był takim poglądom, może lepiej nie chodzić do kościoła.

Nie więc dziwnego, że w niedzielę 13 stycznia b. r. w kościele po-Karmelickim po niesporach, gdy odbywały się śpiewy w języku polskim (podług nowego porządku odbywa się to co drugie święto) Litwini zaczęli śpiewać po litewsku. Polacy zaraz zamikali, aby nie robić gwałtu w kościele, bo śpiewać tylko kilka litwinów, a ksiądz proboszcz udzielał w tym czasie relikwii świętych do ucaławiania wierzni i umielał się.

Po odbytej ceremonii ucaławiania relikwii świętych kilka śpiewaczek udało się do proboszcza, znajdującego się w zakrystyi, prosząc aby proboszcz na przyszłość zaprowadził porządek w kościele — a proboszcz na to odpowiedział: „Wy jeżeli nie rozumiecie albo nie chcecie śpiewać po litewsku, nie chodźcie więcej do kościoła”. A gdy jedna ze śpiewaczek zaczęła mówić: „Śpiewajcie, dożyliśmy się, że ksiądz zabrania nam chodzić do kościoła, tego niema prawa robić ksiądz”. Wtedy ks. Miłazsko proboszcz wrzasnął, że aż w całym kościele było słychać: „Ja bronię wam przychodzić do kościoła nie będą, ale robię to, że milicja was wyprowadzi z kościoła i posadzi w pięknym miejscu”.

Takie i tym podobne fakty czyż nie dostatecznie odzwierciedlają, jakie nam krzywdy są czynione za to, że nas matki nauczyły ojczystego paoctwa, przez takich księży jak ks. Miłazsko, i to krzywdy zmuszają nas w ostateczności udać się do swych przedstawicieli, bo dostojnik kościoła J. E. Biskup Zmudzki nie chce słyszeć gorących prośb wierznych.

Wy dzisiaj nasi jedyni opiekunowie wysłuchajcie naszej prośby i zwróćcie się o nasze krzywdy do wyższej władzy duchownej, abyśmy i nadal mogli chwalić Boga w Domach Bożych w tym języku, w jakim nas matki nauczyły paoctwa, i prosimy Was gorąco o postępowaniu ks. Miłazski, proboszcza parafii po-Karmelickiej, ogłosz.

(Wilib).

KRONIKA

PIĄTEK
22 Dnia
Sergjusza M.
Jutro
Macleja Ap.

Wa. g. 6 m. 42 n. g. 4 m. 58

WILENSKA.

— (1) Posiedzenie Wydziału powiatowego w Braślawiu. W dn. 9 lutego odbyło się zebranie Wydziału powiatowego w Braślawiu. Na posiedzeniu tem została poruszona sprawa połączenia telefonicznego Braślawia z Wilnem przez Głębokie. Akceptując w zasadzie ten projekt, Wydział powiatowy polecił opracowanie szczegółów technicznych.

Następnie rozpatrzone zostały sprawy udzielenia zapomóg, o które zwróciły się do Wydziału powiatowego stacja doświadczalna w Bieniakoniach, t-wogniazd sierocych w Warszawie i wydział celny eksploatacji wybrzeża morskiego w Pucku. Jednocześnie poruszona została sprawa propozycji biura zjazdów sejmików i T-wa uniwersytetu w Lublinie wpisać sejmiku na członka tych instytucji. Wydział powiatowy postanowił wyasygnować z funduszów na wydatki nieprzewidziane 200 zł. pol. zapomogi dla stacji rolniczej w Bieniakoniach, w wysokości 100 zł. dla biura zjazdów samorządu ziemskiego.

W końcu w śród wolnych wniosków omówiona została poruszona przez inspektora samorządu gminnego p. W. Nadratowskiego sprawa wydania monografii pow. Braślawskiego przyrzecem uchwalono nadać wydawnictwu formę kalendarza na rok 1925. Wydział powiatowy jednak zastrzegł się, że koszty wydawnictwa winne być pokryte całkowicie z ogłoszeń.

— (2) Wybory uzupełniające do sejmiku w m. Świącianach. Rada miejska m. Świącian nadesłała władzom nadzorczym protokół wyborów członka sejmiku na miejsce p. Goślinowskiego, który ustępując ze stanowiska burmistrza mandat członka sejmiku utracił. Wybrany został p. Józef Swirski (izraelita, kupiec, właściciel nieruchomości). W głosowaniu przyjęto udział 10 osób, kontr. kandydatem był p. R. Szalowski, który otrzymał 4 głosy, p. Swirski zaś 5 głosów, do urny została wrzucona tylko jedna kartka pusta, z czego można wysnuć wniosek, że jeden z kandydatów sam na siebie głosował.

— (3) Sejmiki a godziny pracy w przemysle i handlu. Na skutek odnośnego pisma Delegata Rządu, sejmiki, względnie wydziały powiatowe, nadesłały uchwały w sprawie godzin otwierania i zamykania sklepów, powzięte zgodnie z przepisami dotyczącej tej sprawy ustawy, za wyjątkiem paru sejmików, w których liczba godzin handlu przekraczaa dozwoloną normę 46 godzin na tydzień. Sprawa handlu w niedzielę, jako już rozstrzygnięta przez ustawę, w uchwałach tych nie była poruszana.

— (4) O przedłużeniu terminu. Wczoraj Magistrat m. Wilna zwrócił się ponownie do Min. Skarbu z prośbą o przedłużenie do dn. 1 marca terminu na składanie zeznań o podatku majątkowym.

— (5) Wybory do zarządu Komitetu Społecznego do walki z drożyzną i spekulacją. Na posiedzeniu komitetu, odbytem w dn. 20 lutego, walne zebranie w celu wyborów nowego zarządu zostało wyznaczone na dzień 8 marca, o godz. 6. Poza tem polecono prezydium komitetu zająć sprawozdanie o dotychczasowej działalności komitetu oraz opracować listy członków, którzy mogliby mieć udział w zarządzie nowego komitetu.

— (6) Ceny maksymalne na mąkę i pieczywo. Dn. 20 lutego pod przewodnictwem p. M. Obiezińskiego, odbyło się posiedzenie komisji rzeczoznawców branży mącznej. Komisja stwierdziła, iż jedynie bezpodstawnie podrożenie drzewa opałowego na 15 — 20 proc. na rynku wileńskim powoduje czasową zmianę cen na pieczywo.

Komisja ustaliła następnę cenę: na mąkę 50 proc. pyłową za 1 kg. 600 tys. marek, za 1 kg. chleba z tej mąki 635 tys., na mąkę 70 proc. poznańską za 1 kg. 520, za 1 kg. chleba z tej mąki 555 tys., za 1 kg. mąki zbożowej 460 tys., za 1 kg. chleba z tej mąki 480 tys., oraz za 1 kg. chleba razowego 300 tys.

Na pieczywo z mąki pszennej ustalono: a) wypiek chrześcijański 1 kg. pieczywa zwykłego 1600 tys., rozrógowego 1400, maślanego 200 tys., b) wypiek żydowski: pirog biały 1250 tys., za kg. bułki i gatunku 1750 tys., chata i bułki jajeczne 200 tys.

— Rzeźnia miejska przy nowej administracji doszła do takiego stanu, że rzeźnicy nie mogli już pracować wskutek nagromadzonego tam brudów. [Wy-

znaczona przez Delegaturę Rządu komisja znalazła stan rzeźni tak urągający niefelamentarniejszym wymaganiom sanitarnym, że musiano niektóre oddziały zamknąć. Podziwu jest godnym, że Magistrat, ciągnący z rzeźni olbrzymie zyski za prawo uboju tam bydła, oczyszczenia kieszek, nawet za sam wstęp handlarzy, nie uważa sobie za obowiązek utrzymywania takowej w stanie możliwym.

— Głos Robotnika. Poglądy nasze w sprawie ordynacji wyborczej zyskują coraz nowych adeptów Łaskawie nadesłano nam z Torunia Nr Głosu Robotnika, organu narodowej partii robotniczej na Pomorze i okręg nadnotecki, czyli skrajnie radykalnej partii społecznej w Wielkopolsce. W artykule tym, zamieszczonym naprawdę w wolnej trybunie, autor podpisany pseudonimem Stara Wiara, pochlebnie cytuje artykuły p. Władysława Studnickiego i Izzy Moszczeńskiej zamieszczone w Stowie o potrzebie zmiany ordynacji wyborczej i o projektach załatwienia tej sprawy.

— Klub Narodowy. W poniedziałek 25 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu „Stowarzyszenia Techników”, Wileńska 33, odbyło się kolejne posiedzenie Klubu Narodowego, na którym profesor U. S. B. p. Wacław Komarnicki wygłosił referat „O potrzebie zmiany ordynacji wyborczej”.

Wstęp dla członków, sympatyków i wprowadzonych przez nich gości za opłatą 500 tysięcy.

— Dzisiejszy odczyt p. Osady. Przypominamy o dzisiejszym odczyt p. Stanisława Osady (Sala Śniadeckich—godz. 7 wiecz.) organizatora patronatu Związku Polaków z Ameryki i doskonałego znawcy stosunków naszej zaoceanowej emigracji. A stosunki te zaczynały być pod narodowym względem wcale nie wesołe. Rządy Stanów i kler wyższy tamtejszy dają do zanglizowania polskich kolonistów środkami, które przed wojną byłyby nie do pomyślenia na gruncie amerykańskim. W swoim odczyt, wypowiedzianym w r. z., p. Osada wspominał o tem. W odczyt dzisiejszym prelegent da zupełnie nowe o szkolnictwie polskiem w Ameryce szczegóły, nowe oświetlenie, mówił będzie o środkach zaradczych ze strony polskiej. Sprawa to niezmiernie ważna. Chodzi o ocalenie dla Polski czterech milionów rodaków.

— (2) Z T-wa Przyjaciół Nauk. W niedzielę dn. 24 b. m., w lokalu seminarjum historycznego (Zamkowa 11), o godz. 11, odbędzie się posiedzenie III wydziału (historycznego) T-wa Przyjaciół Nauk. Porządek dzienny zawiera: 1) sprawę administracyjną, 2) referat prof. F. Konecznego p. t. Geneza uroczoności Iwana III do Kijowszczyzny (część II).

— Liga Obrony Powietrznej Państwa. Ogólne zebranie członków Oddziału Wileńskiego Ligi Obr. Pow. Państwa odbędzie się dnia 6 marca o godz. 6-iej w. w Sali Konferencyjnej Delegatury (ul. Marii Magdaleny Nr. 2, I piętro).

— Oświata pozaszkolna. W sobotę dn. 23 lutego o godz. 6 wiecz. w sali Śniadeckich prof. Kłos wygłosi trzeci odczyt z cyklu: „Trzy etapy kultury artystycznej w Polsce”.

— U Techników. W piątek, 22 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Stow. Nauk Techników (Wileńska 33) odbędzie się odczyt inż. W. Rudzińskiego pod tytułem „Budowa elektrycznych kolei dojazdowych wileńskich”.

— Zawody łyżwiarskie. Dnia 10 b. m. w parku sportowym Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża, odbyło się pod protektoratem pań Blauki Retingerowej, przewodniczącej Komisji odziałowej, Kół Młodz. P. C. K. Zawody łyżwiarskie w wylubnym udziałem Wil. Tow. łyżwiarskiego.

Zawody dały następujące wyniki:

1) Bieg na 5 mtr. a. Stefanowicz Feliks (Taw. łyżw.), Dotępolenko Eugeniusz (1—2);

2) Bieg na 1500 metr. p. Okołowicz, Nikołajew Grzegorz.

3) Bieg na 5000 metr. p. Okołowicz, p. Nikołajew.

4) Bieg amatorski juniorów na 500 metr. 1) Jurałowicz Maciej, 2) Smiła Zenon. 3) Dobrzno Czesław, członkowie Kół Młodz. P. C. K.

Zawody urozmaiciłi swoimi popisami członkowie Tow. łyżw. w jeździe figurowej wyróżnili się p. p. Olszewski i Fiszor.

W skoku p. Fiszor i Abramowicz, w tańcach na lodzie p. Kawowski i p. Olszewski. Kierownikiem Zaw. był p. Feliks Abramowicz, sekretarzem p. Jar. Sztrall.

Funkcje sędziów spełniali pp. Rustecki, Felitan i Januszewicz.

Po zawodach nastąpiło uroczyste wręczenie nagród przez p. Blanckę Retingerową przy dźwiękach orkiestry w jaskowej.

Pierwszą nagrodę łyżw. otrzymał Jurołowicz Maciej. Trzej inni otrzymali drugie nagrody w postaci wolnych kart wstępu do parku sportowego.

— Bony. Wydano je dla ulżenia publiczności w obowiązkach płatniczych, ludziska kupują je w dobrej wierze, że tem wszędzie zapłacą swą należność. A na wsi w kasach urzędów pocztowych nie przyjmują bonów twierdząc, że nie znają tych pieczędzy, „na oczy nie widzieli”, nie mogą obliczyć etc... Cóż robić wobec tego?

Dom Bankowy
T. BUNIMOWICZ

BANK DEWIZOWY

przyjmuje wpisy i wpłaty na

akcje Banku Polskiego,

przyjmuje na oprocentowanie

Dolary i Ruble złote

(wpłaty w tychże walutach)

wykonuje polecenia kupna—sprzedaży

Walorów na Giełdzie Warszawskiej.

Załatwia wszelkie czynności bankowe.

Przewidywaliśmy te spełniły się w całości. Czy miał Moszyński z tego się cieszyć? O, nie! tem większą bowiem obawą napelniał go posępne przeczuć, które w nim budził widok rozpasanych żywiołów destrukcji w Polsce: „Nie tak nie demoralizuje człowieka, jak dążenie do własności jałmużną lub grabieżą, zapoznając, że jedyną do własności drogą jest praca i oszczędność”. — Słowa te kresili Moszyński niemal w przededniu śmierci w liście otwartym do redakcji „Czasu”, z powodu projektowanej reformy rolnej. Brzmia one dziś jak głos z są grobu bojownika, który całe życie, całą duszę swoją włożywszy w sprawę jednoczenia wsi i dworu we wspólnej pracy chrześcijańskiej i narodowej, odchodził z tego świata z gorzką treską e przyszłość państwa, budującego byt swój na deprawacji warstw niższych przez jałmużnę i grabież cudzego dobra.

Nie znalazł Moszyński ani wyznawców ani zwolenników. Nie dziwnego; w teoretycznych podatawach programu swego szedł przeciw uczuciu powszechnemu w każdym narodzie, w praktyce zaś zrażał nawet bliskich sobie niepoohamowanym temperamtem, wnosząc we wszystkie pisma swoje ton drażniący roznieśnienia i piętnując u przeciwników złą wolę tam, gdzie jej rzeczywiście nie było. Tak w cnotach jak ułomnościach swoich jest on jednym z najbardziej charakterystycznych okazów psychiki polskiej.

Albowiem duszę narodu wyrażają nie tylko ci prorocy, za którymi naród idzie, ale i ci, których naród kamieniuje. A kamieniuje on tych, w których widzi odbicia owych najpiękniejszych aspiracji, co mu wyjęte są z najgłębszych głębin duszy, o których zaś zapomniećby nieraz chciał, bo zanadto ciężkich wymagają od niego ofiar. Z uczuciem exoi przyjmujemy słowa Mickiewicza, gdy nas naucza, że rozszerzenie dusz naszych jest drogą do rozszerzenia granic państwa, z zapalem podnosimy myśl Krasieńskiego o przemianieniu siery polityki w sierę religij, niech jednak ktokolwiek konkretnie wskaże, jak mianowicie mamy rozszerzać dusze nasze i jak rozszerzoną duszą uchrześci anić politykę, a spotka się z niezwykłym, chociaż biernym oporem tego, tak dobitnie cechującego nas i zniedołężniającego, lenistwa duchowego. I opór nasz tem bardziej usprawiedliwionym wyda się nam, im bardziej krańcowo prowokującą formę nadawać będzie ów pisarz czy działacz myślowym swoim lub czynom.

Moszyński zaś, równie twardy dla siebie jak dla innych, „rwał prawdę, lub co za prawdę uważał”, z twardą, bezlitosną, choć najszlachetniejszą w pobudkach swoich bezwzględnością.

Marjan Zdaniekowski.

— Zaproszenia. Mamy ciągle bala dobroczynne, z dochodem przeznaczonym na jakąś februcję Instytutu. To mały kłopot, ale trochę większe, to spełnienie duży. Chodzi więc chyba o to, by dochód był jaknajwiększy, a widzimy że zaproszenia drukują się tak kosztowne, na tak drogich papierach, że musi to stać się nielada wydatek, który łatwo zmniejszyć, sadawalnając się skromniejszymi formatami.

— Konkurs na samolot komunikacyjny. Ministerstwo Kolei Żelaznych ogłosiło, celem wytworzenia w Polsce własnego typu płatowca do celów powietrznej komunikacji i osobowo-pocztowej, konkurs na projekt płatowca.

Termin konkursu 15 czerwca r. b. Nagród naznaczono dwie.

Szczegółowe warunki konkursowe są do przejrzenia i ewentualnego obrzydzenia w kancelarii Polak. Stow. Techników (Wilno, Wileńska, 22) w godz. 7—9 wiecz.

KRONIKA TOWARZYSKA

— Pierwszy Dorozny Bal Reprezentacyjny „Stowarzyszenia Urzędników Państwowych” z bogatym daniem koncertowym odbędzie się w sobotę 1-go marca 1924 r. w połączeniu salach Stowarzyszenia Urzędników Państwowych i „Apollo” przy ul. Dąbrowskiego Nr. 5.

Zaproszenia nabywać można u członków komitetu, proszę poszczególnych kół oraz u sekretarza S. U. P. od godz. 6 do 9 wiecz.

— Reduta Marzycy Stud. Wydz. Szuk. Pięknych U. S. B. w sali „Apollo” w dniu 29 b. m. Prześmieszna moe strakcji i niespodzianek. Sala bogato dekorowana.

Kosztami samowiad można codziennie w Ognisku Akademickim, ul. Wielka 24—od godz. 7—9 wiecz.

— Sobótka. W sobotę 25 b. m. w Klubie Intelig. prac. (bankowców) sobótka karsawalowa.

Z SĄDÓW.

— Na karę śmierci przez rozstrzelanie. Na moją Sadu Doroznego Wileńskiego Okręgu Sądowego z dnia 18 lutego 1924 r. w Osmianie, skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie: mieszkaniec m. Hołszany, pow. Osmiański, Jan Jurawicz lat 26 i mieszkaniec szafelanku Jasi, gm. Jurawickiej, pow. Wołodyński, Stanisław Wasławowicz lat 27, za dokonanie po porozumieniu się w celu zysku zabójstwo, we wal Norwiliakach, gm. Dąbrowskiej, pow. Osmiański, w dniu 14 na 15 stycznia 1924 r. rodziły Krupskich, złożonej z Józefa i Wincenty Krupskich, Emilii i Stanisława Bohuszewiczów i siostry Marjanny Dadojé Undro. Wyrok wykonany został dnia 19 lutego 1924 r. o godz. 8 mia. i 30 rano w Osmianie.

— W sprawie z Kasy Chereb Józef Stankiewicz, zamieszkały przy ul. Trembackiej 86, w dniu 18 b. m. został skazany przez Sąd Pokoju na 1 miesiąc aresztu za strudnienie, okazane sekretarstwu K. Ch. przy pełnieniu czynności oraz usunięciu rachunków, opuszczaniu wskutek nieopłacenia składek (art. 607 K. K.).

TEATR I MUZYKA

— Teatr Polski. Dnia po raz drugi doskonała komedia „Niespodzianka „Naucycielka” z Ireną Sołską w roli tytułowej.

— „Cyd” na przedstawienu popularnym w Teatrze Polakim. W niedzielę nadchodząca o godz. 4 pp. po czech do połowy sniżonyk wystawiony zostanie po raz ostatni „Cyd” Cornella z udziałem I. Sołskiej.

— Teatr Wielki. Dnia po raz 8 operka Stołca „Taniec sęcięcia”, która ustępuje miejsca najnowszej melodyjnej operce Karwina „Niespodzianka z dżibł wozem”. Przygotowana pod kierunkiem reżyserkim Napoleona Sawickiego w całej pełni. Nowe dekoracje przygotowują pracownicy teatralne.

— Z opery. Jutro w Teatrze Wielkim premiera wspaniałej opery Offenbacha „Opowieści Hoffmana” pod reżyserją J. Stepińskiego i kierunkiem artystycznym J. Leszczyńskiego.

— Przedstawienu popularne w Teatrze Wielkim. W niedzielę o godz. 3 m. 30 odbędzie się w Teatrze Wielkim przedstawienu popularne po czech do połowy sniżonyk.

— Elna Głeset przyjeżdża do Wilna. W zeszłym tygodniu wzmiankowaliśmy na tem miejscu że między dyrekcją Teatrów Wileńskich, a znakomitą śpiewaczką Elną Głeset trwają pertraktacje zmierzające do pozyskania „Słowika szwedzkiego” na szeroki występ w Teatrze Wielkim na Polulance. Obecnie dowiadujemy się, iż odnośnie starania pp. dyr. Rychtowskiego i Śniadłowskiego pomysłem uwiecznionym zostały wytykniem: Elna Głeset sawita tu w połowie marca i da się słyszeć w operetkach — „Katia tancerka”, „Gwiazda filmu”, „Ostatni walec”, „Bajadera” i „Koleżniczka-łoteczka”. Alro.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Krwawe zabójstwo. Dnia 20 b. m. o godz. 7 wieczorem w podwórzu przy stajni konnego oddziału policji (ul. Żelgowskiego 4) zostali zabici. starsi posterunkowi oddziału konnego Wincenty Olszewski i Kazimierz Trokowski oraz ranny kulą w nogę przodownik oddziału konnego Józef Bohdziewicz.

Przy dochodzeniu stwierdzono, że posterunkowy Trokowski zabił posterunkowego Olszewskiego dwoma strzałami skierowanymi w kosc potyliczną, podczas gdy ten pełniąc obowiązki furzera samykal skład z stanem, będąc odwróconym tyłem od strzelającego Trokowskiego. Na ogłos wystrzału nadbiegli policjanci do którego zwrócił się Trokowski by ten zawołał wachmistrza Bohdziewicza; ponieważ tutaj strzelają, a gdy policjanci odezłi, wówczas Trokowski ukrył się w stajni. Po niejakim czasie nadzszli przodownik Bohdziewicz wraz z policjantem Zawuazywasy leżącego Olszewskiego nachylił się nad nim, wówczas zaś ukryty Trokowski zaczął strzelać do przodownika Bohdziewicza, który począł uciekać, lecz został ranny w kolano jednym z wystrzałów. Następnie Trokowski udał się do kurni i sam wystrzałem z rewolwern odebrał sobie życie.

Metwy tego wypadku jak widać z pozosta-wionych przez Trokowskiego listów były następujące: do przodownika Bohdziewicza Trokowski powołał się niechęcią, że ten będąc człowiekiem mało inteligentnym dobił się stopnia wachmistrza i został jego przedłożony, zaś w stosun-

ku do Olszewskiego zamęte za rakome uwiedzenie i poruczenie jego kochanki.

— Kopalny przez konia. Dnia 19 go b. m. został kopnięty przez konia furman 86 letni I. Majzel (Składowa 2). Lekarz pogotowia odwoził poszkodowanego do jego mieszkania.

— Oszetw. Dnia 18-go b. m. Władysław Urbanowicz (Stara 3) został oszetwany przez 2 żydów, którzy sprzedali mu zamiast brylantów szkiełka.

Poszkodowany za nabyty towar. zapłacił 11 dolarów.

— Sliżgawka mlejka. Dnia 19 go b. m. pośliznął się, upadł i rozbił sobie głowę 23 letni M. Marczewski (Suboza 3). Wzywany na miejsce wypadku lekarz pogotowia odwoził poszkodowanego do szpitalu św. Jakuba.

Z CAŁEJ POLSKI.

— Grezba masowych wylowów. Asystentka Instytutu meteorologicznego w Warszawie, p. Bartnicka, udzieliła współpracownikowi jednemu z tamtejszych pism wywiadu na temat gwałtownych zmian atmosferycznych w obecnej zimie. Najbardziej szalały śnieżne zawieje—stwierdziła p. Bartnicka — w okolicach Łodzi, w lutym zaś w całym państwie, z wyjątkiem Wielkopolski i Pomorza. Obecnie najmilsze zawieje były w Tatrach. W całym środkowym pasie kraju pokrywa śnieżna dochodzi do 15—20 cm., w okolicy Warszawy do 11—15, na Pomorzu i w Wielkopolsce do 5—10, natomiast w okolicy Białowięzy, Łodzi, Kłworec (kresy południowo-wschodnie) do 40 cm., a w Zakopanem obecnie aż do 70 cm.

Tegoroczny wiosenny przybór wody osiągnie znaczną wysokość, ponieważ już zamarzanie rzek następowo przy stanie względnie wysokim, który naogół utrzymuje się obecnie. Mrozy tegoroczne imusają do przypuszczenia, że dość głęboko zamarznięcie gruntu utrudni wstąpienie wody z topniejących śniegów. Wody wskutek tego w znacznym procencie spłyną do koryt rzek. Wspomnień wreszcie należy, że lawice lodowe, które się potworzyły w korytach rzek, mogą doprowadzić do powstania niebezpiecznych satorów.

— Ustawa łewiska. Rada Ministrów zatwierdziła dn. 18-go b. m. ustawę, upewniającą p. Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych do ustanawiania w drodze rozporządzeń terminów polowania na różne rodzaje zwierzyny.

P. Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych na zasadzie tej uchwały amleciać może terminy ochronne, oraz wy-dawać zakaz polowania na pewien rodzaj zwierzyny w całym państwie lub też jego częściach. Ustawa da możność ujednostajnienia łowieckich przepisów prawnych w Rzeczypospolitej Polskiej i umożliwi racjonalną ochronę szkodzonego zwierzynostanu. Detaj obowiązywało w Polsce aż 3 różnych nstaw łowieckich byłych zaborców, z których każda podawała inny termin ochrony zwierzat łownych, wynikiem tego był brak jednolitości w zarządzeniach i niedostateczna ochrona zwierzyny. Wyrządzało to wielką kraywdę racjonalnemu łowiectwu, które na zachodzie Europy jest poważnym czynnikiem bogactwa narodowego, u nas zaś ma potemu jeszcze o wiele więcej danych.

— Nowe źródła naftowe. Ze Stanisławowa donoszą, że ruch wiertniczy rozwija się w całej okolicy bardzo pomyślnie. Na gruntach koncernu naftowego „Dąbrowa” znaleziono ropę w głębokości 250 metrów; odnośną szyb dostarcza 7 wagonów dziennie zepy o wysokiej wartości, zawiera ona bowiem znaczący procent benzolu.

— Pierwszy Polski Kongres Rolniczy. Odbyło się pod przewodnictwem wice-prezesa p. Albina Jury posiedzenie Wydziału Wykonawczego i Polskiego Kongresu Rolniczego, na którym zatwierdzono regulamin Kongresu, mianowane sekretarzem generałym p. Janusza Machnickiego, zatwierdzono skład Komisji Sekcyjnych: społeczno-gospodarczej, produkcji rolniczej, produkcji zwierzęcej, organizacji gospodarstw i przemysłu rolnego, postanowiono, że biuro Kongresu mieścić się będzie przy biurze Związku Polskich Organizacji Rolniczych — Warszawa, Kopernika nr. 30, 1-sze piętro. Kongres odbędzie się w miesiącu sierweu b. r.

ZE ŚWIATA.

— O wydebycie zatopionej floty niemieckiej. Po ukończeniu wojny światowej cała niemiecka flota wojenna, z wyjątkiem kilku mniejszych statków, miała być wydana Anglii. Sprawdzone ją do Scapa Flou i tam internowano. Załoga niemiecka wszystkie te okręty jednak w czerwcu 1919 roku pewnej nocy zatopiła. 68 okrętów wojennych, zaczynając od wielkich statków linjowych, a kończąc na małych krążownikach, leża wiałą na dnie morza. Z pogród ogólnej liczby 72 zatopionych statków zdolano dotychczas wydebyć tylko 4.

Obecnie jedna z firm okrętowych przedłożyła administracji angielskiej projekt kontraktu, zobowiązując się pod pewnymi warunkami finansowymi okręty zatopione wydebyć i doprowadzić je częściowo znów do stanu normalnego.

Prace przygotowane już zostały ukończone, mimo, że ze strony admiralacji angielskiej oświadczono, że kontrakt nie został jeszcze podpisany.

— Nowy „system” niezawodnej wygranej w Monte Carlo. Z Monte Carlo nadchodzi wiadomość, iż znowu się znalazł tam pewien gracz, który twierdzi, że znalazł niezawodny system, przy pomocy którego zamierza rozbić bank w Monte Carlo. Tym wynalazcą jest Anglik nazwiskiem Beresford. Człowiek ten jest niewątpliwie bardzo sprytny, albowiem nie tylko, że wypracował system, ale znalazł ludzi, którzy mu dostarczyli pieniędzy na wypróbowanie tego systemu. Za warunek postawiono, aby powtarzał swoje eksperymenty przez 6 dni z kolei. Co rano dostarczono mu 6,000 franków, którym miał grać. Beresford osiągnął pomyślnie wysiki przy „trente-et-quarante”, ale przy raście zawsze miał pecha, nie mniej Beresford upiera się, że jego system jest niezawodny i projektuje generalny atak na bank.

— Kontrabanda alkohola w Norwegji. Korespondent norweski „Matina” donosi, że w pewnych dzielnicach Chrystjanji znawczyli policjanci nadmier korupcyjnych osób. Po zatrzymaniu owych ślusielochów, przekonano się, że się ma do czynienia z wódzaną kontrabandą.

Norwegja jest dziś krajem „suchym” i sprzedaż alkoholu jest tam wzbrulona. Less podobnie jak to ma miejsce w Ameryce, podobnie i tu wnet postarano się o sposoby wyłamania się z pod rygo u prawa Spirytus i wino nosi się teraz nie „wewnątrz” lecz na brzoisku w odpowiednich gumowych lub aluminiowych naczyniach. Policjanci otrzymali rozkaz zwracania pilnej uwagi na „ślusielochów” i natychmiastowego reagowania w podobnych wypadkach.

Mianowicie, przeprosiwszy uprzednio daną osobę, policjant uderza paluszką po brzoisku i nadsłuchaj czy uderzenie wywołało pewien charakterystyczny rezonans, czy też nie. Instrukcja policjantów zaznacza, że czynność ta wymaga pewnej wprawy a nawet sztuki.

— Żydzi — spadkobiercy w Percji. Dąbrowieństwo mahometanckie przeprowadziło w swoim czasie prawo, według którego po śmierci Żyda majątek jego przechodził w spadku nie do jego najbliższych krewnych, lecz do tych z osłochów rodnin, którzy przyjęli mahometanizm, o ile oczywiście tacy się znaleźli. Prawo to zostało przed 35 laty uniesione przez dziaćka obecnie panującego szacha perskiego.

Ostatnio jednak zdarzył się następujący wypadek. W Kannawarze zmarł pewien Żyd, który pozostawił po sobie żonę, oraz kilku dzieci. Ale nie bacząc na te władze miejscowe oddały cały majątek zmarłego, jego dalekiemu krewnemu, który przyjął mahometanizm.

Fakt powyższy bardzo zaniepokoił Żydów perskich, którzy zwrócili się telegraficznie do min. spraw wowa, oraz do org. sien. prosząc o wywarcie wpływu w kierunku usunięcia tego przepisu prawnego.

— Ku Klux Klanu przeciwko emigracji. Komisja emigracyjna kongresu przyjęła dnia 31 stycznia t. wv. bill Johnsona, ograniczający emigrację z 3 na 2 proc., opierając się na statystyce z roku 1890. Jest to wynikiem usilnej agitacji Ku Klux-Klanu. Nie wiadomo, czy bill Johnsona uzyska większość wśród członków kongresu. Obecnie rozwija się silna agitacja przeciwko niemu. Rada miejska Bostonu uchwaliła rezolucję z protestem przeciw niemu. Podobną uchwałę przyjęła Rada m. Nowego Jorku.

ŻYCIE EKONOMICZNE

— Kurs waloryzacyjny franka złotego na d. 22 i 30 b. m. 1,800,000 mk.

— Nowe opłaty wywozowe od drzewa. Na ostatniem posiedzeniu głównego urzędu przwozu i wywozu ustalone zostały nowe opłaty wywozowe od drzewa. I tak: od budulca, słupów telegraficznych i papierówki, kopalniaków 2 szylingł od metra sześciennego (dotychczas opłata wynosiła 75 proc. zysku wywozowego), od drzewa liściastego 5 szylingów za metr. od osiki 10 szylingów, od budulca iglastego 2,5 szylinga (dotychczas opłata wynosiła 40% zysku wywozowego). Równocześnie ustalono, że za papierówkę uważa się osikę nie grubszą nad 20 cm. średnicy. Przy wywozie osiki całkowita wartość franka-Gdańsk wywozonego drzewa musi być przekazywana do P. K. K. P.

— Ożywienie w przemyśle łódzkim. Prasa miejscowa stwierdza ożywienie w handlu artykułami przemysłu włókienniczego. Do Łodzi przybywają masowo kupy z miast prowincjonalnych Kupey ci stwierdzają zgodnie zamagając się ochę kupowania wśród ludności wiejskiej, wynikającą z faktu stabilizacji waluty i znacznego spadku cen wyrobów włókienniczych. Sprzedaż odbywa się częściowo za gotówkę, a częściowo na weksle zle-

Szopka Akademicka
tak zwane
Betlejki Wileńskie
OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA
w dniach 24, 26, 27 i 28 lutego r. b.
w lokalu Ogniska Akademickiego
(Wielka 24)
pocz. o godz. 8 m. 15.

towe, których dyskonto w miejscowym oddziale P. K. K. P. wzmagają się z dnia na dzień i przekracza już 2 tysięcy sztuk dziennie, łącznie na sumę około miliona złotych. W związku z tem daje się zauważyć w przemyśle zanikanie redukcji pracy.

— Przemysł rybny w Polsce. Ministerjum rolnictwa podaje do wiadomości, że w listopadzie z. r. 1.087 rybaków na 78 łodziach motorowych i 290 szwycających słowilo ogółem 174.924 klg. ryby wartości, łącznej 10.933.100 mk., w tem—łoso-sia 684 klg., węgorza 3.910 klg., flądry 18.200 klg., śledzia 40.465 klg., sprotów 81.160 klg., innych gatunków ryb 26.625 klg. Wędzarni było cary-aych 18 o 61 pleszek. Działalność morskiego urzędu rybackiego, między innymi wyraża się w udziale pożyczek z ramienia państwowego Banku rolnego, w wysokości 46 milionów mkp., z tego w materiałach niezbędnych dla rybołówstwa na 85 milionów. Pożyczki: zaciągnięte przez rybaków w materiałach i gotówce na łączną sumę 1.740.949.978 mk., w czasie od maja do października zostały prawie całkowicie swrócone. Przydziałem dla wędzarni wagon soli wolnej od akcyz, do sole-nia śledzików i sprotów. W okresie tarcia uzyskano, zapożyczono i umieszczono w wyłęgarni puczel przeszło 2 miliony krzy Coregonus lavaretus (sieja haltycka).

Reorganizacja Gł. Urz. Żywn. Komitet Ekonomiczny ministrów rozpatrywał na posiedzeniu w dn. 19 b. m. sprawę głównego urzędu żywnościowego, który z uwagi na obszerny zakres działania zostanie odpowiednio zreorganizowany. Następnie rozpatrywał Komitet Ekonomiczny Ministrów szereg spraw bieżących, dotyczących umów z dostawcami, i likwidacji sobowłaz. Wreszcie w ogólnych szarysach omówiono sprawę zarządu kolei państwowych, jako samodzielnej jednostki gospodarczej i samątkowej. — Opracowanie statutu zarządu kolei państwowych powierzono komisji.

TELEGRAMY.

Finanse na Węgrzech.
BUDAPEST. 21.2. (Pat). Na Zgromadzeniu Narodowem opozycja zaatakowała gwałtownie premiera Bethlena za wydane przymusowe zarządzenia finansowe. Bethlen odpowiedział, że sytuacja zmusza rząd do szybkiego działania. Rząd zwrócił się pofalej do Izby z wy-tłumaczeniem konieczności wydanych zarządzeń i postawi kwestię zaufania.

WIEDEŃ. 21.2. (Pat). Dorozszą z Budapesztu, że w kołach rządowych slychać, iż prezydent ministrów Bethlen pertraktuje z partyklem posłem Karanym w sprawie objęcia portfela ministerstwa skarbu.

Wygaięcie pełnomocnictw.
BERLIN. 20. II. (PAT). Parlament Rzeszy rozpoczął dzisiaj swoją sesję. Mowę inauguracyjną wygłosił prezydent parlamentu Loebe, zaznaczając, że ustawa o nadzwyczajnych pełnomocnictwach rządu wygasa z dn. 15 b. m. Wobec tego parlament podejmuje pracę w pełnym zakresie praw konstytucyjnych.

Budżet Belgji.

BRUKSELA. 21. II. (PAT). Przemawiając w Izbie Deputowanych Thennis wskazał na albrzymi wysiłek ekonomiczny narodu belgijskiego i stwierdził, że obecny kryzys finansowy nie jest absolutnie usprawiedliwiony. „Niemcy mówit premier — wiuny nam jeszcze 5500 milionów. Celem szybszego rozwiązania sprawy Belgja amniejszylaby swe pretensje do 5 miliardów. Budżet zwycięzjny na rok 1924 został zrównoważony. Rząd nie zgodzi się na całkowite zwolnienie Niemiec od zobowiązań.

WILENSKA GIELDA		URZĘDOWA 21 lutego b. r.	
Czeki Now-Jork		9280000	
Ruble słoie		5125000	
Bilon rsysijski		1280000	
5 proc. Państw. Pożyczka Elota		1325000	
WARSZAWSKA GIELDA		urzędowa 21 lutego b. r.	
Dolary		9400000	9200000
Londyn		4035000	4010000
Paryż		591000	590000
Sawajearja		1625000	1593000
Frank złoty			1802000

Redaktor
Stanisław Maciejowski

Przetarg.

Dnia 21-go marca 1924 r. o godz. 10 rano w lokalu Wydziału Rolnictwa i Weterynaryj — Wilno, gmach Delegatury Rządu, plac Marii Magdaleny 2, pokój Nr. 27 odbędzie się sprzedaż z licytacji w drodze składania ofert pisemnych i ewentualnego w następstwie przetargu ustnego alże wymienionych maszyn gorzelniarskich i narzędzi rolniczych.

Liczba poz.	Majątek	Gmina	Wyszczególnienie	Stan i opis	Cena wywoławca w tysiącach zł. i w tysiącach kop.
Powiat Duniłowicki.					
1	Stary Dwór	Zuszczyńska	Pluszka do kartofli	żelazna, z śrubą, kołem do elewatora i kołem transmisyjnym. Stan dobry	47000
2			Aparat „Menze” parnik	pojemności 1883 kg, bez śruby do naszczelniania górnego dna i bez przysady do wyciskania kartofli do kadzi szalerniej	500000
3			Kadź szalerna	żelazna, szer. 1,94 m., wysok. 0,96 m., bez pokrywy, z mieszadłem i transmisyją oraz rurą powietrzną bez wężownicy. Solona kadź w jednym miejscu postawiona kulą.	160000
4			6 Kadzi	drewniane, fermentacyjne, brak obręczy żelaznych, śelasy boczne w stanie dobrym, dno częściowo poparte. Pojemność każdej kadzi 2425 litrów.	36000
5			2 podstawy żelazne	(do dwóch pomp szalernych).	36000
6			3 podkłady żelazne	(do transmisyji).	36000
7			Pompa ręczna	ze słamaną rączką.	18000
8			Koło żelazne	z osi, podwójne do elewatora.	27000
9			Młynek do mielenia siana	bez skrzyni i śrób.	90000
10			Podstawa żelazna	do osioblalnika, o 4 nogach i obręczy.	12000
11			Rezerwuar do wody	żelazny wysok. 1,22 m. szer. 1,02 m. bez pokrywy—stan dobry.	180000
12			Rezerwuar do wody	żelazny, wysok. 1,20 m. szer. 2,55 m. bez pokrywy—stan dobry.	220000
13			Rezerwuar do wody	żelazny, wys. 0,95 szer. 1,57 m., bez pokrywy, z rurą dług. 1,30 m.—stan dobry.	180000
14			Kondensator	żelazny, bez pokrywy i wewnętrznych urzędów, szerok. 1,02 m. wys. 1,64 m.	46000
15			Komina żelazna	w połowie przelamana, przedziurawiona kulami, długość 18,30 m. średnica 0,50 m.	185000
16			Kocioł parowy	żelazny, długość 5,18 m. szerokość 1,35 m. z drzewkami do paleniska i rusztami bez armatury.	1800000
17			Cysterna do spirytusu	żelazna, w jednym miejscu podziurawiona kulami, średnica 3,62 m. wysokości 3,66 m.	770000

Powiat Wilejski.					
Liczba poz.	Majątek	Gmina	Wyszczególnienie	Stan i opis	Cena wywoławca w tysiącach zł. i w tysiącach kop.
1	Benonowo	Iżańska	Kocioł parowy buljerowy	długość 5,4 m. średn. 1,2 m. grubość blachy 1 m. buljer dobry, dług. 4 m. średnica 0,7 m. 50% wartości.	1800000
2			Parnik do kartofli	dług. 3,7 m. średn. u góry 1,00 m. u dołu 0,20 m. grubość blachy 1,3 cm. bez pokrywy i dolnego samkniecia, konusa śrubowego, wentyla i fiana 80% wartości.	420000
3			Cysterna na spirytus	średnica 4,10 m. wysokość 5,15 m. grubość blachy 0,4 cm. sadna tylko na szmelc.	860000
4			Lokomobila (kadłub)	długość kotła 2,8 m. średnica 1,4 m. jedno koło rozpędowe i dwa nośne, korbowód długość 2,4 m. grub. 0,9 m. Armatury brak.	1800000

Powiat Dziśnieński.					
Liczba poz.	Majątek	Gmina	Wyszczególnienie	Stan i opis	Cena wywoławca w tysiącach zł. i w tysiącach kop.
1	Dąbrowo	Proszowska	Kocioł parowy	długość 4,98 m. średnica 1,43 m.	3600000
2			Aparat „Heaza”	bez armatury—stan dobry.	500000
3			Waż transmisyjny z 5 ma szajbami i tokarniami	pojemności na 100 pudów kartofli bez armatury w stanie dobrym.	720000
4			Maszyna parowa	długość 10,5 m.—stan dobry.	450000
5			Części pompy i dwa koła na żelaznych oparciach	bez armatury i sztang z kołem rozpędowym o średnicy 65 cm. pompa od kadzi szalerniej, koła o średnicy 65 cm.	45000
6			Młynek do siana	bez kosza, stan dobry.	270000
7			Części pompy	bez armatury i przykrycia.	27000
8			Części pompy	bez armatury i przykrycia uszkodzone.	1000
9			Oś od kadzi szalerniej		27000
10			Rury żelazne	4 cal.—10 mtr. 5 — 8 — 7 — 12 — 5 — 12,5 m. 7 — 3,5 — 2 — 25 —	90000
11			Cysterna na spirytus	wysokość 3,5 m. średn. 2,5 m. bez armatury i narzywy, stan dobry.	1800000
12			Komina żelazna	z trzech części: I—długość 6,9 m. średnica 0,6 m. grubość blachy 0,5 m. II—długość 6,9 m. średnica 0,6 m. grubość blachy 0,3 cm. III—długość 6,9 m. średnica 0,6 m. grubość blachy 0,2, trzecia część szelona, całość na podstawie z lanego żelaza.	225000
13			Kusztka	Stan dobry.	720000
14	Głębokie	Wielnia	Brona talerzowa	dla stemienia lalanego—złuszczona.	90000
15			Opryskiwacz	Stan dobry.	680000
16			Flug psokonny		72000
17			Obaypnik		36000
18			Ślewnik		18000
19				zędowy talerzowy, fabryki „Mac-cornik”—stan dobry.	18000
20			Brona łukowa	brak 2-eh sębów	18000
21			Brona sprężynowa	brak 2-eh sębów i łapek	18000
22				brak 2-eh sębów i łapek	1000

Oferty, opłacone odpowiednim stemplem należy składać do dnia 21-go marca r. b. godz. 10-ej rano w lokalu Wydziału Rolnictwa i Weterynaryj o godz. 11-ej rano do 1 po południu; tamże można zasięgnąć wszelkich informacji. Do oferty należy dołączyć kaucję (dowód złożenia takowej w Izbie Skarbowej) w wysokości 10% deklarowanej ceny.

OBWIESZCZENIE

Dyrektora Wileńskiej Izby Skarbowej.

Podaje się do ogólnej wiadomości, iż w Wilnie, przy ul. Ostrobramskiej 5 została otwarta hurtownia wyrobów tytoniowych produkcji fabryk Państwowych, prowadzona przez Wileńsko-Troekski Powiatowy Spółdzielczy Bank.

W krótkim czasie mają być otwarte hurtownie:

a) w Wilnie przy bozarley hr. Tysskiewicza, przy zbiegu ulic Słowackiego i Kijowskiej;
b) w Osamianie 1
c) w Głębokim.

Po otwarciu tych hurtowni będzie wskazany dla każdej z nich rejony obsługiwania sklepów, o czym będzie ogłoszone dodatkowo.

Narazie, do otwarcia wyżej wymienionych hurtowni do uruchomionej hurtowni (Ostrobramska 5) przydzielają się wszystkie sklepy, położone na terenie, podległym Wileńskiej Izbie Skarbowej.

Wobec czego wszystkie sprzedawcy wyrobów tytoniowych, obok wyrobów tytoniowych fabryk prywatnych, obowiązani są do nabycia i utrzymania stałe w ich sklepach wszystkich znajdujących się w hurtowni rządowych wyrobów tytoniowych, pod rygorem utraty koncesji, a to po myśli § 24 ust. IV i 20 Dz. Ust. R. P. 1923r. Nr. 42 poz. 285.

Wilno, dnia 21 lutego 1924 r.

J. MAŁECKI.

Dyrektor

Stalych dostawców nabiału i wędlin poszukuje Spółdzielnia Prac. U. S. B. Oferty przyjmuje sklep Sw. Józefa 12.

Cennik nasion

produkcji nasion p. f. S. WILPISEWICKI, Biuro agronomiczne, (Sprzedaż w Wilnie w „Sklepie Rolniczym” Wielka 18, Sawarowoy 1)

wyszedł z druku i wysyła się na żądanie franco i gratis

CENY KONKURENCYJNE

Rutynowanego sklepowego

poszukuje Spółdzielnia Pracowników U. S. B.

ogłoszenia osobista w sklepie Sw. Józefa 12. od 10—1 i od 2—6.

“Enia” Ferbki do jaj wiekanych w 3 kolorach polecam na obecny sezon.

Reklamowy karton zawiera 400 paczek. Plakaty do dyspozycji. Wysyłka odwrotna.

T. RZYMKOWSKI, Toruń, Makro (Pam.)

Fabryka chem.-techn. prep.

861 jadalna wagonowo i na werki z własnych składów (przy Stacji Towarowej) poleca Tow. dla Handlu i Przemysłu

JANUSZ GERZABEK i S-ka

S-ka Aka.

Wilno, Królewska 5 tel. 625. Warszawa, Niszcza 6, tel. 19400 Adr. Teleg. „GERPE”.

Dostawa do wszystkich miejscowości w Wileńszczyźnie.

Przetarg.

Dnia 20-go marca 1924 r. o godz. 10 rano w lokalu wydziału Rolnictwa i Weterynaryj — Wilno, gmach Delegatury Rządu, plac Marii Magdaleny 2, pokój Nr. 27 odbędzie się przetarg w drodze składania ofert pisemnych i ewentualnym w następstwie ustnym na wydzierżawienie niżej wymienionych grup jezior, położonych w pow. Brasławskim i Wileńsko-Troekim, stłami Wileńskiej, — od dnia 15—IV—24 r. do dn. 1—XI—1923 roku.

Nr. grupy	Nazwa obiektu	Gmina	Najbliższa stacja kolejowa	Wzrost	Obszar w hekt.	Cena wywoławca w kilg. ryby		Termin dostawy.
						Od 1 ha.	Za cały obszar	
Powiat Brasławski.								
34	Nowiata	Brasławski	Brasław	0,5	90	5	480	4
35	Cno, Wejse, Niesiła	"	"	4,8	945	2	1886	4
36	Część jez. Strusto	"	"	8	1182	3	3396	4
37	Część jez. Snu-dy i jez. Krowce	Słobódzka	"	10	1268	3	3804	4
38	Duisza	Dukszańska	Duksza	1	2800	3,5	8200	4
39	Smelwa	Smolwieńska	Tarmony	3	100	2	200	4
Powiat Wilejski.								
6	Gulbin, Zielone, Giszelski, Gielwiany	Rzeszańska	Wilno	15	65	3	165	4

Oferty, opłacone odpowiednim stemplem, należy składać do dnia 20 marca, godz. 10 rano w lokalu Wydziału Rolnictwa i Weterynaryj od godz. 11 rano do 1 po południu; tamże można zasięgnąć i wszelkich informacji. Do oferty należy dołączyć kaucję (dowód złożenia takowej w Izbie Skarbowej) w wysokości 10% deklarowanej ceny, przytem kilogram ryby dla ustalenia wysokości kaucji należy liczyć 2.800.000 mkp.

Cennik kooperatywy

„Pracownik”

Wielka, Nr. 66.

Mąka pszena 1-szy gat. 980 t. kilg.
Cukier 1.300
Mydło „Zuk” 880 kaw.
Oliwa, herbata, kawa i inne.
Buciki „foxtrot” gwarantowane 27 ml.
Kalosze 12
Manufaktura, pedzochy i inne.

Akuszerka

z Warszawy udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 45—6.

Rządca-rolnik

posiada poważne referencje poszukuje posady. Ostrobramska 25 m. 25 od 1 do 3 g.

Sprzed. się

2-eh walcowa maszyna w dobrym stanie. Techn. Biuro „Rtan” Wileńska 24

19-II skradz. dowód osobisty za Nr. 4144 wydany w roku 1923 przez Starostwo w Pluska. oraz skradz. książkę wojskową wyd. przez P.K.U. Wilno w 1923 r. rosznika 1885 katęg C II na im. Szolę Cojłina, samieusk. przy ul. Piwnej 2 m. 38

D-r M. Mienicki

Chor. wener. syfilis i skórne (leczen. sataszn. stem-cem górskiem) ul. Wileńska 24 m. 22 Przyjmuje od 4-7

Zginal

pótroczny piesek (szuka) rasy „Doberman” nasywa się „Mira” Łaskawego ma lasę uprasam o swrot ul. Arsenalska 6 m. 1

Zgub. książ. wojskowa

wyd. przez P. K. U. Lida na im. Berka Słopek oraz szaw. gminy Kij-szycki. Uniew. się.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

Zwiększa i usuwa bez bólu CHOLEKINAZA

H. Niemojewskiego ataki w zupełności ustają.

OBJAWY: (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie echodzą się śebra). Pobolewanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna, jak woda, język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Oddijanie gazami. Wądźcia i burczenia w kiszkaach. Bóle i zawroty głowy. Silne sdenerwowanie. OBJAWY: (podczas ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodził ku stronie tylniej — pasie, krzyżu i slega aż pod łopatkę. Wądźcia bruchaaj rozsadzanie śeber i parele na kiszkę stołową. Brak tehu oraz ból w plecach i klatace piersiowej (na przetrzał). Niekiedy wymioty żółcia, drzewca, silne poty, śółciazka.

Blizszych informacji udziela: Aptekarz fizjolog H. Niemojewski, Warszawa, Nowy Świat 5. Skład główny

I. B. Segal Wilno.

Sprzedz. w składach aptecznych i aptekach.